

## Dariusz Bereski

### Dziękuję

za wiersze nieprzewidywalne  
salomonowe wyjaśnienia  
za epifanię wydarzeń drobnych  
w których nawet dworcowe poczekalnie  
urastają do rangi  
wieloznacznych symboli podziałów  
konieczności wyborów  
myślę o wędrowcu  
który nie wędruje  
myślę o miłości  
która choć nie narodzona  
już staje się bezwolnym cierpieniem  
o niemożliwym silentium  
bo ziemia przeorana  
ludzkim bezmyślnym hałasem  
przestała wydawać owoce  
a rozwścieczony tłum  
rozrywa bezbronne głosy  
dziękuję za epitalamium  
na cześć nowożeńców  
i nienazwane pieśni dla porzuconych  
za każdą szybką myśl  
która wyprzedza spadające gwiazdy  
moich powrotów  
i za myśli wolne  
które nie wyprzedzą nigdy  
porzuconego cienia  
za postawione pytanie o wygląd  
i pochodzenie człowieka z racją  
za dom w którym sprężyny zegarów  
śruby starych wersalek  
i framugi złuszczonej drzewi  
nucą elegie rozpamiętując młodość  
dziękuję za apele czytelników  
którzy pragną pomóc poetom  
za pocieszenia w cudzych pięknych  
i obcych wierszach  
za wszystkie pytania do Fryderyka Nie-  
tzschego  
a zwłaszcza te retoryczne  
za ostatnie wieczery  
i słony smak w ustach  
dziękuję Adamie Z.

### Wędrowka (za teatrem źródeł)

prowadzę swój Wóz Tespisa  
drogami słów  
impulsami emocji  
śladem własnych interpretacji  
ugorami ciężkich metafor  
przez alegorie sennych krajobrazów  
do wyciszonych w pół wymarłych miast  
do zapomnianych miasteczek  
i porzuconych wiosok  
gdzie codzienne spotkania  
są świętem...

\* \* \*

oś wozu prowadzi swój  
bezustanny monolog  
Koryfeusz- mój przyjaciel  
śpiewa słońcu  
razem z podniebnymi ptakami  
a ja chłodzę się mżawką  
rozmarzonych kropeł  
spływających w szeleście wiatru  
po baletowych scenach  
teatru liści i kamieni  
teatru bezdroży

\* \* \*

mijam ofiarne procesje  
rozgrzane tańcem i śpiewem  
mijam ludzi o strudzonych twarzach  
spracowanych koszulach  
wypłowiących jesionkach  
w których odbijają się  
jak w zwierciadłach  
martwe żdźbła  
wyschniętych turzyc  
mijam współczesnych  
dionizejskich wyznawców  
święta wina  
którym za ołtarz wystarczy  
ławeczka pod sklepem  
a którzy nie zdołali  
nigdy usłyszeć  
o Syracha Księdze  
przebiegają mi drogę  
zrozpaczone koty i psy  
skomlące o miłość...

\* \* \*

dzierzę wciąż ten Wóz Aspisa  
z nadzieją że kiedyś  
rozbudzę ukryte znaczenia słów  
i podzielę się nimi jak  
wigilijnym oblatum  
tymczasem upajam się  
aromatem druku  
pierwszymi zapisanymi strofami  
stęchliwą teatralnego kostiumu  
odświętną maską komedianta

\* \* \*

by móc ocaleć  
zatrzymuję się na dłużej  
poznaję pojemność chwili  
uczestniczę w cudzie ich narodzin  
jako świadek  
a przecież i uczestnik  
moje reminiscencje są  
darem przeżyć spotkań z ludźmi  
dłatego i wracam  
i kieruję się do źródeł

które w światłach natury  
odsyłają swój blask  
do początku  
ślady serca płyną wówczas  
w przestrzeni  
a ja dekoruję wawrzynem  
każdego widza

08.12.2015,  
Toruń, w oczekiwaniu na kolejny spektakl

### Pytania

*Pytania są niebezpieczne, nie ruszaj ich, będą spały.  
Zapytasz – zbudzisz, i znacznie więcej niż myślisz pytań  
powstanie.*

Jonathan Carroll

pędzę ku jaśniejszemu niebu  
czy dogonię?  
gdzie podziały się wczorajsze słowa?  
gdzie zasypia mój cień?  
dokąd szybują obrazy wspomnień?  
dlaczego minione dni  
powracają tylko w snach?  
pędzę ku jaśniejszemu niebu  
czy dogonię?  
dlaczego tak trudno spełniać obietnice  
spisuję dręczące pytania  
na które nie znajduję odpowiedzi  
kiedy jest teraz?  
skoro każda nowa sekunda  
staje się natychmiast przeszłością?

słuchałem wewnętrznego głosu  
przyglądając się swoim tajemnicom  
zbudziłem pytania  
jeszcze nie siebie  
zatopiłem się w niespokojnym śnie

13.11.2015 Toruń

### Magdalenie

nie ukołysz do snu  
kolejny wers  
bezsensowność porani duszę  
deszcz zmyje ciężar powierzchownie  
wiatr tylko przez chwilę ogłuszy ból

jeśli zechcesz  
zmienisz mnie dotykiem swojej dłoni  
na zawsze bądź, bądź proszę...  
bądź dla mnie rzeką  
od źródła do ujścia

6.11.2015 Toruń

